

Kazimierz Buchała

Czy odczytywać protokoły wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków przed pytaniami sądu i stron procesowych

Palestra 4/2(26), 36-46

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KAZIMIERZ BUCHAŁA
adwokat

Czy odczytywać protokoły wyjaśnień oskarżonych i zeznań świadków przed pytaniami sądu i stron procesowych

1. Niemal w każdym procesie zdarza się, że kiedy oskarżony składa sądowi wyjaśnienia lub świadek składa spontanicznie swe zeznania, to nie podają oni faktów i okoliczności w sposób tak dokładny i tak szczegółowy, jak w dochodzeniu lub śledztwie, albo też pewne okoliczności opisują dość szeroko, natomiast na inne zwracają mniej uwagi, czyli postępują odwrotnie, niż czynili to przy składaniu swych poprzednich zeznań. Wymienione różnice mogą być wynikiem chęci matactwa¹ albo też mieć źródło w niedoskonałości ludzkiej pamięci, która przecież nie jest w stanie przechować zarejestrowane fakty z dokładnością podobną do kliszy fotograficznej czy taśmy magnetofonowej i na każde żądanie je zreprodukować bez względu na upływ czasu pomiędzy percepcją zjawisk a ich reprodukcją.

W razie powstania tego rodzaju rozbieżności co do okoliczności mających w sprawie istotne znaczenie — organ prowadzący dochodzenie, a przede wszystkim przewodniczący składu sądu daną sprawę ma obowiązek ustalić te rozbieżności, aby z kolei wyjaśnić je i doprowadzić w miarę możliwości do jednolitej wersji zeznań czy wyjaśnień. W tym celu przysługuje mu prawo — a wydaje się, że w myśl obowiązujących zasad postępowania ciąży nawet na nim obowiązek — odczytania po-

¹ Niekiedy właśnie — odwrotnie: zbyt dokładne w szczegółach powtórzenie poprzednich zeznań w czasie składania zeznań spontanicznych może wzbudzić w wytrawnym sędzi uzasadnione podejrzenie co do ich prawdziwości.

poprzednich protokołów dochodzenia, śledztwa lub rozprawy.² Art. 299 k.p.k. mówi wprawdzie, że wolno odczytać te protokoły na rozprawie, jednakże nie powinno ulegać żadnej wątpliwości twierdzenie — z punktu widzenia naczelnej zasady postępowania przygotowawczego, tj. wyświetlenia prawdy obiektywnej w granicach koniecznych do podjęcia decyzji o wniesieniu aktu oskarżenia lub umorzeniu postępowania — że tego rodzaju uprawnienie przysługuje także w ramach dochodzenia i śledztwa.³

Sądy korzystają niewątpliwie z przyznanego im prawa odczytywania zeznań na mocy art. 299 k.p.k. wtedy, kiedy jest to konieczne do wyjaśnienia sprzeczności i rozbieżności pomiędzy treścią zeznań w czasie poprzednich przesłuchań a tym, co aktualnie podał do protokołu oskarżony lub świadek przesłuchiwany na rozprawie.⁴

Zdarza się jednak często, że sędzia, spostrzegłszy rozbieżności pomiędzy składanymi zeznaniami a zeznaniami poprzednimi, przystępuje od razu do ich odczytania, zanim jeszcze sam rozpocznie stawiać pytania lub zanim udzieli stronom głosu w celu zadawania pytań. Tego rodzaju praktykę odczytywania zeznań i wyjaśnień złożonych w śledztwie, zanim podjęta zostanie próba wyjaśnienia ewentualnych rozbieżności i niejasności w drodze pytań, uważam za niewłaściwą z punktu widzenia bezpośredniości i prawdy obiektywnej oraz znajomości psychiki ludzkiej, w szczególności z punktu widzenia psychologii zeznań świadków czy oskarżonych.

Zasada bezpośredniości wymaga, aby orzeczenie sądu opierało się na „całokształcie okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego”.

² Prawo sądu do odczytania zeznań sprzecznych ze złożonymi na rozprawie przestaje być prawem, staje się zaś obowiązkiem wówczas, gdy niekorzystanie z tego prawa mogłoby pozostawać w sprzeczności z dążeniem do wykrycia prawdy obiektywnej przez nieujawnienie zeznań, które — jako złożone wcześniej niż na rozprawie, a więc wtedy, gdy były utrwalone świeżo w pamięci — są niejednokrotnie bliższe prawdy od składanych na rozprawie. Nowoczesny proces karny nakazuje sądowi czynnie ingerować w postępowanie dowodowe. Por. orzecz. S.N. z 31.X.1953, OSN 51/54; S. Kalinowski: Przebieg procesu karnego, PWN 1957, s. 237; H. Kempisty: Metodyka pracy sędziego w sprawach karnych, „Wydawnictwo Prawnicze” 1955, s. 164.

³ Wtedy jednak w protokole powinien pozostać ślad w postaci odpowiedniej notatki odzwierciedlającej fakt ujawnienia przesłuchiwanemu treści poprzednich zeznań, a to wobec sprzeczności w zeznaniach.

⁴ Nie znaczy to jednak że tylko wtedy, kiedy jest to pożądane lub kiedy jest to niezbędne, sądy ujawniają protokoły poprzednich przesłuchań. Problemy zasady bezpośredniości i wyjątków od niej nie są jednak tematem tej pracy.

Wynika stąd postulat zetknięcia się składu sądzącego bezpośrednio z materiałem służącym za podstawę ustaleń oraz postulat posługiwania się przede wszystkim dowodami pierwotnymi.⁵ Sędzia, który zamiast przesłuchiwać świadków, pyta ich, czy podtrzymują swe zeznania złożone w śledztwie, narusza zasadę bezpośredniości. Podobnie postępuje sędzia, który odczytuje najpierw zeznania złożone w śledztwie, a potem pyta się, czy świadek podtrzymuje swoje zeznania.⁶

Odczytanie zeznań poprzednich jest dopuszczalne jedynie jako wyjątek od zasady bezpośredniości. Stąd też — jak każdy wyjątek — musi on być rygorystycznie stosowany.⁷ Sędzia, który bezpośrednio po spontanicznych wyjaśnieniach oskarżonego czy zeznaniach świadków (a jak wiemy z doświadczenia, są one w zasadzie lakoniczne, ogólnikowe) przystępuje do odczytania zeznań poprzednich, narusza zasadę bezpośredniości. Tego odczytania nie może bowiem uzasadnić okoliczność, że świadek zeznał mniej szczegółowo niż poprzednio, nie uzasadnia jeszcze fakt, że świadek przesłuchany poprzednio zeznał teraz odmiennie. Niewydobycie za pomocą pytań tego wszystkiego, co w pamięci osoby przesłuchiwanej tkwi, natomiast ograniczenie się do odczytania poprzednich zeznań w celu uzyskania ich potwierdzenia — oznacza rezygnację z bezpośredniego zetknięcia się z materiałem dowodowym.

Zasada bezpośredniości nie stanowi celu samego w sobie, lecz jest zasadniczą gwarancją prawdy obiektywnej.⁸ Tylko bezpośrednio zetknięcie się sądu w dostępnych granicach z materiałem dowodowym może wyrobić przekonanie o prawdziwości czy fałszywości zeznań lub wyjaśnień. Podejrzany lub świadek, któremu sąd po spontanicznych zeznaniach odczytał zeznania poprzednie, staje automatycznie pod pręgierzem kłamstwa, matactwa, bez względu na to, czy po odczytaniu tych zeznań potwierdzi w całej rozciągłości swoje poprzednie zeznania. Sąd mimo woli ustosunkuje się do takich zeznań z rezerwą i nie będzie skłonny opierać swych ustaleń na tym, co zeznał świadek lub wyjaśnił oskarżony. Najczęściej przyjmie wówczas bezkrytycznie za prawdziwe to, co świadek lub oskarżony zeznał w czasie przesłuchania w śledztwie lub dochodzeniu.⁹ Typowy argument, jaki się w takich wypadkach

⁵ Por. S. Śliwiński: *Polski proces karny przed sądem powszechnym*, PWN 1959, s. 79.

⁶ Por. S. Kalinowski: *op. cit.*, s. 220; H. Kempisty: *op. cit.*, s. 165.

⁷ Por. M. Cieślak: *Zagadnienie dowodowe w procesie karnym*, „Wydawnictwo Prawnicze” 1955, tom. I, s. 198.

⁸ Tamże, s. 194.

⁹ Nie znaczy to, żeby materiał zgromadzony w śledztwie był mniej wartości-

spotyka w uzasadnieniu wyroku, polega na uznaniu za niewiarygodne zeznań czy wyjaśnień złożonych na rozprawie, „skoro świadek usiłował mataczyć” albo oskarżony skorzystał z prawa mówienia nieprawdy, bo na rozprawie złożył wyjaśnienia odmienne. Tego rodzaju praktyka nie może być gwarancją dotarcia do prawdy obiektywnej.

Naczelną zasadą procesu karnego w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest zasada prawdy obiektywnej.¹⁰ Sądy są obowiązane uczynić wszystko w ramach obowiązującej procedury karnej, aby dotrzeć do prawdy. Państwo bowiem jest zainteresowane w tym, aby karać tych i tylko tych, którzy dopuścili się przestępstwa. Postawienie kogoś w stan oskarżenia nie oznacza jeszcze, że osoba ta jest winna zarzucanego jej przestępstwa, nie oznacza przesądzenia stopnia jej winy. Dopóki ta wina nie zostanie wykazana w sposób nie budzący wątpliwości, należy traktować podejrzanego i oskarżonego jako niewinnego w myśl zasady domniemania niewinności. Skrupulatne i umiejętne przeprowadzenie postępowania dowodowego powinno doprowadzić w zasadzie do bezbłędного ustalenia winy i jej rozmiarów oraz rozmiarów szkody albo też do wniosku, że oskarżony nie jest winien zarzucanego mu przestępstwa. Tylko tego rodzaju wyrok, który może wykazać się świadectwem prawdy, odpowiada rzeczywistości, może cieszyć się autorytetem w społeczeństwie, czyli jest w stanie spełnić swą represyjną i prewencyjną rolę.¹¹

Wyjątkowo tylko dowody rzeczowe stanowią dostateczną podstawę ustaleń sądowych koniecznych do przyjęcia winy czy też jej odrzucenia. W większości procesów zasadniczym jeśli nie wyłącznym materiałem dowodowym są wyjaśnienia oskarżonego i współoskarżonych¹² oraz zeznania świadków. Niestety, nie stanowią one równie wartościowego i nie budzącego wątpliwości dowodu.

wy. Chodzi jednak o to, że brak pytań w celu ustalenia i wyostrenia tych sprzeczności pozbawił sąd kryterium oceny tych zeznań złożonych w śledztwie.

¹⁰ W ustroju socjalistycznym jest ona emanacją podstawowych zasad ustrojowych i tylko w ramach tego ustroju może znaleźć pełną realizację (por. M. Strogowicz: *Prawda obiektywna i dowody sądowe w radzieckim prawie karnym*, „Wydawnictwo Prawnicze” 1959, s. 26).

¹¹ Por. M. Cieślak: *op. cit.*, s. 120.

¹² Wyjaśnienia oskarżonych ze względu na specyfikę stanowiska oskarżonego nie są tak wartościowym materiałem dowodowym jak zeznania świadków. Stąd też do tych wyjaśnień należy ustosunkować się z dużą dozą ostrożności, jeżeli mają one stanowić wyłączny dowód w procesie. Sąd Najwyższy wielokrotnie podkreślał konieczność zachowania tej ostrożności w stosunku do pomówień współoskarżonych.

Nie chodzi tu oczywiście o przekonanie, że każdy oskarżony, składając wyjaśnienia, kłamie czy też że w zasadzie każdy świadek kłamie, lecz o uwzględnienie niedoskonałości ludzkiego aparatu zmysłów, za pomocą którego człowiek apercypuje zjawiska zewnętrzne, a następnie zapisuje w pamięci i przechowuje tam, by je w razie potrzeby zreprodukować.

Prawdziwość zeznań zależy przede wszystkim od tego, czy i w jakim stopniu wrażenia i spostrzeżenia odpowiadają obiektywnej rzeczywistości, to zaś zależy nie tylko od rodzaju bodźców zewnętrznych i towarzyszących okoliczności, lecz także w olbrzymiej większości wypadków od właściwości podmiotu spostrzegającego, jak inteligencji, zainteresowań, przygotowania zawodowego, zabarwienia uczuciowego, chwilowego nastroju psychicznego itd.¹³

Te wewnętrzne przeżycia, będące rezultatem jakichś bodźców zewnętrznych, odpowiadają jednak zawsze w jakimś stopniu zewnętrznym zjawiskom, odzwierciedlają te zjawiska.¹⁴ Stopień prawdziwości zeznań zależy nie tylko od okoliczności towarzyszących percepcji zjawisk, od tego, kto te zjawiska obserwuje, lecz także w dużym stopniu od tego, jaka jest pamięć danego człowieka, jak długo te przeżycia są przechowywane w świadomości, czy były one w jakiś sposób odświeżane, np. za pomocą komentowania w gronie znajomych. Także okoliczności reprodukcji przeżyć mogą wpłynąć na znaczne odchylenie od rzeczywistości. Niezwykłość sytuacji składającego zeznania¹⁵, strach przed odpowiedzialnością za fałszywe zeznania, zdenerwowanie, brak odpowiedzialności za to, co się mówi, czy też chęć okazania się w korzystnym świetle (zwłaszcza przez tych, którzy mają na sumieniu grzechy jeszcze przez władze nie ujawnione), wreszcie chęć zrzucenia odpowiedzialności z własnej osoby i osób bliskich, nienawiść zawodowa, zazdrość — oto tylko w przybliżeniu garść tych okoliczności, które powodują, że złożone zeznania nie mogą odzwierciedlać w sposób wierny tego, co zapisała pamięć.

¹³ Por. P. Horoszowski: *Kryminalistyka*, PWN 1955, s. 45 i n.

¹⁴ Marksistowska teoria prawdy przyjmuje, że ludzkie spostrzeżenia stanowią odbicie zewnętrznej rzeczywistości, że rzeczywistości te odzwierciedlają w sposób w przybliżeniu wierny. Jej stanowisko potwierdza codzienna praktyka i eksperyment.

¹⁵ Helwig w pracy pt. *Psychologie und Vernehmungstechnik bei Tatsbestandsermittlungen* (Berlin 1944, wyd. III, s. 40) przytacza ciekawy przykład zapomnienia swego imienia przez prokuratora składającego zeznanie przed sądem.

Również ten, kto odbiera zeznania, może mimo woli¹⁶ wpłynąć na zniekształcenie rzeczywistego przebiegu zdarzeń, o których mówi świadek czy oskarżony. Może bowiem zapisywać je w skrócie, posługiwać się własnymi wyrażeniami, a nie językiem świadka, może używać skrótów myślowych albo odwrotnie, skróty myślowe świadka tłumaczyć na własny język. Wreszcie brak ścisłości terminologicznej, brak dyscypliny gramatycznej może prowadzić do zniekształceń, niezależnie od sposobu protokołowania.

Sędzia, obeznany dobrze z psychologią zeznań świadków, uwzględni te wszystkie okoliczności, kiedy będzie odbierał zeznania od świadka. Stąd też będzie przywiązywał wagę nie tylko do tego, co świadek powie, lecz także do tego, jak on to powie, będzie przywiązywał wagę do jego zachowania się, do niedomówień czy też gadatliwości (tam, gdzie jest ona zbyt duża), do sposobu opisywania zdarzeń, sposobu kojarzenia, poziomu inteligencji, okoliczności, w jakich świadek czynił spostrzeżenia, itp.

Dlatego też w art. 103 k.p.k. ustawodawca przewidział ogólną wytyczną co do sposobu przesłuchiwania świadka, uwzględniającą cel, jakim jest dotarcie do prawdy obiektywnej. Przepis ten stanowi, że przystępując do przesłuchania świadka co do samej sprawy, należy wezwać go, aby opowiedział wszystko, co mu wiadomo na temat sprawy będącej przedmiotem rozpoznania. Świadek więc powinien zeznawać spontanicznie¹⁷ o faktach znanych mu bezpośrednio, które widział, słyszał czy odczuł albo też o faktach znanych mu pośrednio od innych osób lub o których powziął wiadomości za pośrednictwem rzeczy, które badał. Dopiero po złożeniu spontanicznych zeznań powinny nastąpić pytania przewodniczącego, ławników, oskarżyciela, powoda cywilnego, obrońców, biegłych i oskarżonych.

¹⁶ Nie mówiąc już o tym, że czasem przesłuchujący ma jakieś „swoje własne koncepcje” przebiegu zdarzenia, które stara się udowodnić, chce niejako „popisać się”, licząc niekiedy na wyróżnienie i awans. Sugestie prowadzącego śledztwo mogą ze względu na niezwykłość sytuacji, w jakiej znajduje się podejrzany lub świadek, doprowadzić do znacznych zniekształceń treści protokołu w porównaniu z rzeczywistym przebiegiem zdarzenia.

¹⁷ Na spontaniczność zeznań kładzie duży nacisk S. Kalinowski twierdząc, że w żadnym razie nie jest dopuszczalne przystąpienie do odczytania protokołów poprzednich zeznań przed wysłuchaniem oskarżonego (op. cit., s. 220 i 233). Podobne stanowisko zajmuje H. Kempisty (op. cit., s. 112 co do oskarżonego oraz s. 121 co do zeznań świadków).

Nie wolno zatem rozpoczynać zeznań świadka od odczytania mu jego poprzednich zeznań, choćby się nawet świadek zaśłaniał niepamięcią.¹⁸ Jeżeli bowiem sąd odczyta zeznania, zanim świadek złoży zeznania, to pozbawi się przez to materiału mogącego służyć do kontroli, czy poprzednie zeznania świadka odpowiadają prawdzie, gdyż świadek w zasadzie potwierdzi w takiej sytuacji swoje poprzednie zeznania mówiąc, że nie pamięta dzisiaj, jak to było naprawdę, albo też powie, że przypomina sobie wszystko dokładnie, tak jak jest to zapisane w protokole. Potwierdzić zaś można tylko to, co się ma aktualnie w pamięci. A to, co świadek ma w pamięci, należy wydobyć nie za pomocą odczytania poprzednich zeznań, lecz przez wezwanie go do złożenia spontanicznych zeznań, a następnie za pomocą stosownych pytań.

Ustawa nie przewidziała wyraźnie momentu, w którym powinno nastąpić ujawnienie zeznań złożonych w śledztwie lub na poprzedniej rozprawie w wypadku, gdy zachodzi sprzeczność pomiędzy zeznaniami złożonymi w śledztwie lub na poprzedniej rozprawie a aktualnie złożonymi zeznaniami. Sposób przesłuchiwanie świadka został określony w rozdziale I księgi III, dotyczącym świadków jako źródła dowodowego. O okolicznościach zaś uzasadniających odczytanie poprzednich protokołów mówi się w księdze VII, dotyczącej postępowania przed sądem I instancji, a mianowicie w rozdziale IV tej księgi, dotyczącym przewodu sądowego. Można by stąd wyciągnąć wniosek, że o omawianej kwestii decydują przepisy dotyczące sposobu uzyskiwania od świadków wiadomości istotnych dla sprawy, czyli że decydującym byłyby tu przepis art. 103 k.p.k., który nakazuje tak prowadzić rozprawę, aby po pierwsze świadkowie składali najpierw swe zeznania spontanicznie, a po wtóre aby następowały pytania sądu i stron procesowych. Dopiero wtedy, gdy te pytania doprowadzą do pewnej wersji zeznań sprzecznej z poprzednimi zeznaniami złożonymi w śledztwie lub na rozprawie, sąd powinien sięgnąć do protokołów tych poprzednich zeznań, aby w granicach możliwości dotrzeć do prawdy, ustalić, które ze złożonych zeznań odpowiadają rzeczywistości, które tę rzeczywistość odzwierciedlają najlepiej. W tym celu sąd powinien wyjaśnić sprzeczności, jakie w zeznaniach powstały.

Zachodzi tu pewna analogia z konfrontacją świadków. Ta konfrontacja może nastąpić wtedy, gdy świadkowie zeznają sprzecznie ze sobą, ale

¹⁸ „Oświadczenie świadka, iż nie pamięta treści swego poprzedniego zeznania, nie upoważnia do odczytania zeznań, a prośba świadka o odczytanie protokołu zeznań powinna być pozostawiona bez uwzględnienia” (orzecz. Sądu Najwyższego z 19.X.1955 III K 642/55, OSN 13/56).

dopiero wówczas, kiedy została ustalona jakaś jednolita wersja zeznań świadków po pytaniach stawianych świadkom przez sąd i strony procesowe. Przeprowadzenie konfrontacji wcześniej, zanim świadka wypytano, nie miałoby sensu, skoro sprzeczności mogą być usunięte za pomocą pytań.

Treść art. 103 k.p.k. oraz okoliczność, że został on umieszczony w księdze traktującej o dowodach, wydaje się przesądzać wniosek, iż odczytanie protokołów wcześniejszych przesłuchań powinno nastąpić dopiero po pytaniach skierowanych do składającego zeznanie świadka lub składającego swe wyjaśnienia oskarżonego.¹⁹ Postępowanie odmienne stanowi — w myśl omówionego wyżej stanowiska — obrazę zasady bezpośredniości oraz art. 103 k.p.k., która może mieć wpływ na treść wyroku, skoro może prowadzić do błędnego przekonania o konieczności odrzucenia zeznań, faktycznie odpowiadających rzeczywistości w razie sprzeczności zeznań.

Powyższe stanowisko, mające oparcie w art. 103 k.p.k., da się uzasadnić w drodze wnioskowania z celu o środkach. Skoro bowiem zasadniczym celem procesu jest ustalenie, czy oskarżony rzeczywiście przestępstwo popełnił, i w zależności od tego doprowadzenie do wyroku skazującego lub uniewinniającego, to materiałem służącym do prawidłowych ustaleń w tym zakresie mogą być zeznania świadków i wyjaśnienia oskarżonych, które odpowiadają rzeczywistości, które odzwierciedlają tę obiektywną rzeczywistość w sposób najpełniejszy. W takim zaś wypadku sposób uzyskiwania wiadomości od przesłuchiwanej osoby nie może być obojętny, jak również nie może być obojętny także czasowy moment, w którym następuje ujawnienie tych wcześniejszych zeznań sprzecznych z obecnymi.

Ujawnienie bowiem zeznań poprzednich nie ma jedynie na celu zabezpieczenia ich jako materiału, na którym można by oprzeć wyrok zgodnie z art. 320 k.p.k. stanowiącym, że podstawę wyroku może stanowić jedynie „całokształt okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego”, lecz ma być przede wszystkim narzędziem służącym do zdobycia materiału odzwierciedlającego rzeczywisty przebieg zdarzenia rozpatrywanego przez sąd. Aby zaś

¹⁹ Do identycznego wniosku zdaje się skłaniać S. Kalinowski, omawiając sposób przesłuchiwania świadków, jakkolwiek samym problemem momentu odczytania poprzednich zeznań się nie zajmuje (op. cit., s. 241).

to ujawnienie stało się takim narzędziem, należy najpierw za pomocą pytań sądu i stron te sprzeczności wyostrzyć, doprowadzić do jasnej sytuacji w tym względzie, ustalić wykończoną wersję zeznań świadka czy wyjaśnień oskarżonego i dopiero potem przystąpić do ujawnienia poprzednich zeznań. Wnikliwy sędzia, odczytując zeznania²⁰ czy wyjaśnienia po uprzednim przygotowaniu obecnych zeznań jako materiału porównawczego, zdobędzie szereg argumentów nie tylko z samego faktu ich ujawnienia, lecz przede wszystkim ze sposobu wyjaśniania sprzeczności, ze sposobu zachowania się świadka w czasie tego ujawniania i wreszcie z rodzaju argumentów przytaczanych na wyjaśnienie sprzeczności. Niestawianie uprzednio pytań, niewyostrzenie sprzeczności może prowadzić do tego, że świadek zasłoni się aktualną niepamięcią, podtrzymując zeznania poprzednie. W ten sposób z pola uwagi sędziego wymkną się ważne i niepowtarzalne argumenty, mogące świadczyć o prawdziwości zeznań świadka czy wyjaśnień oskarżonego.

Zdarza się, że świadek w momencie składania zeznań istotnie nie pamięta przebiegu zdarzenia, które opisuje, pamiętał zaś je dobrze w czasie śledztwa czy na poprzedniej rozprawie. Zeznając więc spontanicznie, nie opisuje zdarzenia dokładnie lub opisuje pewne okoliczności w szczegółach odmiennie. Właśnie postawione pytania mogą doprowadzić do ujawnienia tych szczegółów. Świadek, zeznając spontanicznie, może na pewne kwestie nie zwrócić uwagi, tak że dopiero na postawione mu pytania może odpowiedzieć, przypominając sobie dane okoliczności. Brak pytań stawia tego świadka w niekorzystnym świetle, może nasuwać błędne mniemanie, że świadek czy oskarżony zamierza w ten sposób coś ukrywać czy też zmieniać i że dopiero „przygwożdżony poprzednimi zeznaniami” zmuszony jest przyznać pewne okoliczności.

Nie zawsze świadek, który zmienia swe zeznania na rozprawie, czy też oskarżony, który przyznał się w śledztwie, a nie przyznaje się na rozprawie sądowej, zeznaje na rozprawie fałszywie bądź niezgodnie z rzeczywistym przebiegiem faktów i zdarzeń. Celem rozprawy nie jest potwierdzenie tego, co zostało ujawnione w śledztwie. Nie chodzi o to, aby składający zeznania na rozprawie czynili to w sposób identyczny jak w śledztwie. Chodzi o to, aby zeznali zgodnie z rzeczywistością.

²⁰ Sędzia przykładający dużą wagę do ujawnienia wcześniejszych protokołów zleci nawet odczytanie tych protokołów ławnikowi, aby móc swobodniej obserwować świadka.

Zeznania złożone w śledztwie pod bezpośrednim wpływem jakiegoś zdarzenia są w zasadzie silnie uczuciowo zabarwione. Świadek przesłuchany po zajściu najczęściej zeznaje pod wpływem przeżytych emocji, jego zeznanie więc nie może być obiektywne. Za kilka dni, kiedy emocje zostaną stępione, zeznania świadka będą mieć większą wartość.

Odczytanie zeznań złożonych w śledztwie przed stawianiem pytań może nie tylko pozbawić sąd kryterium oceny tej zmiany zeznań i w konsekwencji doprowadzić do pomyłki sądowej, lecz także może zasugerować świadka, zniechęcić go do obranej trudniejszej niewątpliwie drogi odwołania poprzednich fałszywych zeznań i pozwolić na wybrnięcie z tej kolizji przez odwołanie się od wcześniejszej, „lepszey” pamięci.

Zdarza się, że świadkowie, zeznający poprzednio fałszywie, stając przed sądem, zasłaniają się niepamięcią. Chcą oni przez ujawnienie im zeznań uzyskać wiadomość o tym, jak poprzednio opisywali zdarzenie, gdyż tego właśnie nie pamiętają, a nie chcą zeznawać zgodnie z rzeczywistym przebiegiem, albo też zeznają tylko o szczegółach nie mających znaczenia dla sprawy. Ujawnienie w tych warunkach tych zeznań, zanim nastąpią pytania, pozbawi sąd okoliczności mogących służyć za kryterium oceny prawdziwości zeznań takiego świadka.

Świadek, który rzeczywiście nie pamięta nie tylko tego, co zeznał poprzednio, lecz także faktycznego przebiegu zdarzenia, może się istotnie zasugerować tym, co już przedtem powiedział, jeśli odczyta mu się zeznania złożone w śledztwie przed uprzednim wypyтaniem go na temat przebiegu zdarzenia. Świadek najczęściej potwierdzi to, co zeznał poprzednio. Wtedy jednak jesteśmy znowu pozbawieni jakiegokolwiek kryterium oceny prawdziwości zeznań tego świadka, a które to kryterium moglibyśmy uzyskać przez stawianie pytań. Nie można także wyłączyć tego rodzaju okoliczności, że te poprzednie zeznania świadka zawierać będą szereg domysłów świadka, jego osobiste domniemania, z których byłby się skłonny wycofać po ich przemyśleniu na trzeźwo. Należy zatem ułatwić mu to przez postawienie stosownych pytań i dopiero w celu kontroli prawdomówności świadka ujawnić jego poprzednie zeznania i wyjaśnić powstałe wątpliwości. Przedwczesne odczytanie zeznań odmiennych od tych, jakie złożono w śledztwie, zamiast zbliżyć sąd do prawdy może obraz zaciemnić, a w dodatku rzucić cień na zeznającego, który chciał uczciwie zeznać o tym, co naprawdę widział i słyszał.

Przytoczone argumenty wydają się w sposób dostateczny uzasadniać postawioną tezę. Pozostaje jeszcze kwestia, czy przewodniczący powinien udzielić głosu stronom w celu stawiania pytań, czy też może odczytać poprzednie zeznania po pytaniach, które sam postawił. Kwestia ta

nie powinna nasuwać wątpliwości. Wyświetlenie prawdy obiektywnej jest nie tylko zadaniem przewodniczącego, lecz również kompletu sądownego, a także stron w ramach przysługujących im uprawnień. Przepis art. 103 k.p.k. przewiduje, że po pytaniach sądu następują pytania stron. Przepis art. 295 k.p.k. idzie jeszcze dalej, skoro przyznaje oskarżonemu prawo czynienia uwag i składania wyjaśnień co do każdego dowodu, przepis zaś art. 266 nakazuje przewodniczącemu, aby dał możliwość stronom wypowiedzenia się co do wszystkich przedmiotów ulegających rozstrzygnięciu. Natomiast brak jest przepisu, który by prowadził do wniosku odmiennego. Decyduje więc wnioskowanie z celu o środkach. Zgodnie z tym rozumowaniem przewodniczący powinien w granicach potrzeby, podyktowanej celem procesu, udzielić głosu stronom, aby umożliwić im zadawanie pytań dla ustalenia prawdy obiektywnej w procesie.